№ 41. 9 PAŹDZIERNIKA 1920 r. Rok II.

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie 20 marek.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 5 mk.

KALENDARZYK.
9. S. Dyonizego B. M.
10. N. Franciszka Bor.
11. P. Placydy
12. W. Maksymiljana B.
13. Ś. Edwarda Kr. W.
14. C. Kaliksta P. M.
15. P. † Jadwigi Wd.

Siew.

✠ ✠ ✠

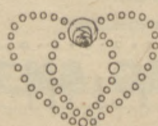
Ty się nie oglądaj człeku, nie oglądaj,
Bo po za tobą tylko mary stoją.
Więc od przyszłości niczego nie żądaj,
Teraźniejszością otocz się jak zbroją.

Ci co odeszli nie ukoją bólu,
Napróżno rwiesz się do nich sercem, [duszą,
Ty biedny człeku niby stworzeń królu,
Nie płacz — bo często łzy odwagę kruszą.

Patrz oto leży nie zorana gleba
Krwią bohaterów nawskroś przesiąknięta —
Dalej do pracy! — spulchnić ziemię trzeba,
By plon wydała ta „nasza“ ta „święta“.

Więc kto silniejszy niech się ima pługa
Niech sieje ziarno, lecz ziarno bez plewy
Bo czeka wszystkich, praca ciężka, długa,
A syny nasze zbiorą te zasiewy!

Antonina Sadowska.



„Jeżeli Cię zapomnę, Ojczyzno miła“.

Długie lata o tej Ojczyźnie marzyliśmy, lata całe z miłości dla Niej znosiliśmy więzienia, kajdany i wygnania... Od czasu do czasu przelewaliśmy nawet obficie krew naszą i to wszystko z miłości dla matki Ojczyzny, wreszcie ta Ojczyzna wyzwoloną została. Bóg to sprawił i Ta nasza Jasnogórska. Lata całe w pamięci i w sercu przechowywaliśmy tę Ojczyznę miłą, jako skarb najdroższy; ta ziemia krwią Ojców zbroczona i potem obficie zroszona przyjaciółką i żywicielką była, myśmy ją zawsze nad życie miłowali, boć to część Ojczyzny naszej.

Dla dochowania pięknej mowy polskiej nie jednośmy prześladowanie znieść potrafili, nasze dzieci — za polski pacierz we Wrześni srodze przez Prusaka sieczone były, w Wilnie Moskal — zakazał głośno po polsku rozmawiać, w szkołach rosyjskich za polską mowę też karano, myśmy tę polską mowę nad życie miłowali, boć to część Ojczyzny naszej.

Nasze piękne prawa starodawne w niepamięć poszły, prawo nowe, słusznie bezprawiem zwane u nas obowiązywało, myśmy do praw dawnych wzdychali, boć to część Ojczyzny naszej.

Zgoda i jedność wszystkich stanów w Konstytucji 3-go Maja zagwarantowana, prysnąć niebawem musiała, bo straszną wrogowi była jedność społeczna: zgoda chaty z dworem i plebanją — zgoda robotnika z chlebodawcą i kapłanem, wszelkich też środków używano, by zamęt i niezgodę wprowadzić, myśmy do dawnej zgody wzdychali o dawnem braterstwie marzyli, boć ta zgoda i jedność, boć to cząstka Ojczyzny naszej.

A ta wiara nasza święta katolicka, jakże srodze prześladowana była, świadczą o tem wioski i lasy podlaskie, więzienia i katorgi moskiewskie, lecz wiary nam Moskal nie wydarł z serca — nie wydrze i

bolszewizm żydowsko-szatański, boć ta wiara święta to część Ojczyzny naszej.

W młodości czytaliśmy o męstwie polskiego żołnierza, barwne jego zbroje i proporce na obrazach podziwialiśmy, ale żywego dopiero nam wojna wszechświatowa dała i jego całem sercem miłujemy, boć to przednia cząstka Ojczyzny naszej, Jej obrona i ostoja.

Rodacy, wszak my wszyscy Polakami jesteśmy i Ojczyznę całą miłować mamy: i tę ziemię szarą, i tę mowę śpiewną, i te prawa starodawne i tę jedność społeczną, i tę wiarę świętą i tego naszego żołnierzyka mężnego.

A że on nasz umiłowany, który krew swą za życie i całość naszą przelewa, często głód i nędzę cierpi, jemu przeto ochoczo i wydajnie z pomocą śpieszymy.

Pytany przez nas żołnierz czegoby potrzebował o jedno głównie woła: **„bielizny nam dajcie“!**

Spiesz przeto, niewiasto wiejska, z własnej pracy złożyć daninę, ten len coś go uprzędła, to płótno, coś utkała, złóż i tę koszulę coś uszyła w ofierze żołnierzowi nieś twe dary do proboszcza, a on nam niosącym „pomoc żołnierzowi frontu“ doręczy.

Wy zaś mieszczki szlachetne to, co wam i mężom waszym z bielizny zbywa, prześlijcie do biura naszego: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 16/18 za pośrednictwem Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa w Sieradzu.

Kto w Boga wierzy i Ojczyznę kocha niech nie zwleka. Spieszcie wszyscy z pomocą żołnierzowi frontu.

Zarząd Towarzystwa
Pomocy Żołnierzowi Frontu.

Myśli polityczne Ks. P. Skargi.

Prawdziwy patrjotyzm winien być taki, jaki przepełniał serce Skargi, bo, według wyrażenia naszego wielkiego wieszcza Adama Mickiewicza, „Skarga nie wyobrażał żadnej partji ani żadnej epoki, odbijał się w nim cały kraj, cały naród ze swoją przeszłością, obecnością i przyszłością nawet. Rodziną Skargi była Polska“.

Ten Skarga w kazaniu Sejmowem II woła: „O wielmożni panowie! o ziemscy bogowie! miejcie wspaniałe i szerokie serce na dobre braci swojej i narodów swoich, wszystkich dusz, które to królestwo z swemi państwy w sobie zamyka. Nie cieśnijcie ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach! Nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich!“

List żołnierski z bitwy pod Białymstokiem.

Noc mija. Czoło patrolu wciąż się posuwa naprzód z wielką uwagą i ostrożnością. Patrol dochodzi do lasu, wchodzi na szosę i wkracza na przedmieście.

Bój się zaczął na dobre; ze wszystkich stron zaczęły grać maszynki. Już jedna, druga, trzecia kompanja są w mieście i biją nieprzyjaciela, który nie wiedząc co się dzieje, wyrywa. Wtem nieprzyjaciel, otrzymawszy od strony Grodna pomoc, rzucił się do kontrataku. Nas było nie wielu. Strzelanina szła pieruńska, amunicji zaczynało nam braknąć, więc porucznik mój krzyknął bym wziął jego konia, jechał czemprędzej do taboru, który stał 8 wiorst od Białegostoku i zameldował, by wszystkie tabory wkroczyły do miasta jaknajrychlej. Ujechałem jakieś 4 wiorsty, naprzeciw mnie pędzi ktoś co tchu starczy. Podjeżdżam bliżej i widzę swego żołnierza; ten mi powiada, że go bolszewicy ostrzeliwali z lasu. Powracam zameldować o tem w sztabie, ale na szosie spotkałem nasz patrol w sile 20 ludzi, który również był wysłany po tabory. Z patrolem tym zawróciłem i ja.

Wjeżdżając do m. postoju taboru, patrol skręca w lewo od szosy do wioski by ją spatrolować, a ja sam konno jadę szosą, gdy już nie było więcej lasów, a tabory były niedaleko. Ujechałem jakieś 300 kroków, koń mi stał i z miejsca ruszyć nie chce. Nagle rozlega się kilkaset strzałów w moją stronę z za krzaków przy szosie i słyszę z prawej strony szosy okrzyk: „Stój“. Patrzę, a tu chmara bolszewików. Krzyczą „slezaj“. Złażę z konia; dwóch podchodzi, biorą konia i podają go jednemu ze swoich, mówiąc: „bieritie towaryszcz, eto wasz“, z tego wywnioskowałem, że to ich komendant. Ten wziął konia i pyta mnie: „ty kto, biełyj“. A ja mu: „Kakoj czort biełyj, ja legjonist“. „Ty odkuda?“—„Z Białegostoku“. Ten aż oczy na wierzch wylepił i mówi: „Razwie biełyje uże w Biełostoku“, a ja mu na to „aha“. „A mnogo was tut jest?“ „Oczeń mnogo, sześć diwizji, czetyre na gorod poszło, a dwie zachodiat po bokam i łowiat was“. Przez ten czas sam myślę co tu robić. Mówię mu: „Towaryszcz, posłuszajtie mienia, wy łutsze nie strelajtie, bo tu nas oczeń mnogo, za wami posłano dwa bataljona, z prawoj storony tože zachodiat dwa bataljona, zdieś za wami stoit rezerwa, ciażołaja artilerja“, to mówiąc, wskazałem w stronę taborów. Mój „towariszcz„ zdębiał, nie wiedział sam, co ma robić i mówi: „Czort znajet czto za wojna, naszyje tam pod Warszawoj, a wy zdieś“. A ja mu „aha“, a w myśli — wsiąkła bracie wasza tam pod Warszawoj armja. Wtem na moje szczęście, parę strzałów dało się słyszeć z prawej strony, więc ja znów mówię do „towariszcza bataljonnago“, ażeby ten rozkazał swoim nie strzelеć, bo to pewno te dwa bataljony, o których ja mu mówiłem. Ale mój „towariszcz“ mnie nie słucha, a daje komendę: „towariszczy, rozsypatsia, a ty pan nie bojsia, łażyś“. Mówiąc to siadł na mego konia i pojechał do drugiego swego bataljonu, który leżał przy szosie o jakieś 40 kroków od pierwszego. Wtem z lewej strony słyszę „hura“ i wołanie: „maszynka, maszynka, dawaj tu maszynkę“! Świst kul i znów „hurra“. To mój patrol. Momentalnie taki zamęt się zrobił u bolszewików, że ci, którzy byli przedemną i koło mnie zaczęli wołać: „Pan my zdajomsia, patrony brosać“, ja im krzyknąłem: „Nie nado, broś tolko wintowku“ i tak przy tym zamęcie przeszło ich na naszą stronę ośmnastu. Konia mego, którego wziął „towariszcz“ nasi zabrali. Linja doszła do mnie, lecz dalej iść nie mogła, gdyż drugi bataljon bolszewicki, który leżał przy szosie, rzucił się do ataku. Wówczas plutonowy, komendant patrolu, krzyknął: „Wiara brać maszynkę, jeńców i jazda do miasta, do swoich, bo tu nic więcej nie zrobimy“. Przy tej bitwie straciliśmy jednego kaprala i dwóch rannych. Niedługo potem wysłano z miasta jeszcze 2 plutony, które zaatakowały bolszewików, rozbiły ich i wzięły 300 jeńców do niewoli.

„Żołnierz Polski“.

Ze Świata.

Francja.

— W związku z wiadomością, iż flota francuska Śródziemnego morza ma się udać na morze Czarne, agencja „Wirelexpress" podaje, że Francja przygotowuje nowy front na południu Rosji, aby dopomóc Wranglowi w odcięciu żyznej Ukrainy od Rosji sowieckiej. Generał Weygand ma się udać do armji Wrangla i dokonać jej reorganizacji.

Anglja.

— Donoszą z Londynu o przybyciu do Szkocji pewnej liczby niemieckich okrętów wojennych, między innemi pięciu krążowników, które będą przeznaczone dla Polski, Chili i Brazylji.

Japonja.

— Japonja ustanawia poselstwa w Polsce i Grecji.

Rosja.

— Potwierdzają się wiadomości o wzburzeniu ludności w Rosji. Podobno wielu komisarzy ludowych zostało rozstrzelanych, a sam Trocki raniony w czasie rozruchów.

Austrja.

— Wiedeńskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło w trzecim czytaniu konstytucji jednogłośnie przedstawioną przez 3-ch niemców rezolucję, wzywającą rząd austrjacki, aby najpóźniej w ciągu 6-ciu miesięcy przeprowadził głosowanie plebiscytowe w sprawie przyłączenia Austrji do Niemiec.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

W komunikacie Sztabu Generalnego czytamy z dnia 2-go b. m.: W minionych tygodniach nieprzyjaciel stojąc u bram Białegostoku, Brześcia Litewskiego, Zamościa i Lwowa, z których miał zamiar podjęcia ponownej ofensywy, został odrzucony na 100 do 150 klm., ponosząc ciężkie straty w zabitych, rannych, jeńcach i materjale 16 dywizyj sowieckich zostało bądź to w całości, bądź to częściowo rozbitych. Reszta poniosła w ostatnich walkach ciężkie straty i została zmuszona do ogólnego odwrotu. — Sztaby 3 i 4 armji oraz 21, 55, 57 i 41 dyw. piech. i kilkadziesiąt sztabów brygad. pułków i baonów, dostały się w nasze ręce. Zaregistrowana dotychczas ilość jeńców i zdobycz w tej ostatniej akcji wynosi 42,000 jeńcow, 160 dział, 950 karab. maszyn., 18 aut pancernych, 7 pociągów pancernych, 3 nieuszkodzone aeroplany, 21 samochodów, 2,540 wagonów, 10 parowozów, liczne tabory i obfity materjał wojenny, który świadczy dobitnie o wielkich przygotowaniach nieprzyjaciela do akcji zaczepnej.

Z dnia 3-go b. m.: Na wschód od Baranowicz po ostrej walce oddziały nasze zajęły Swojatycze i Podlesie, zdobywając 200 jeńców i 23 karabiny maszynowe.

W związku z szybkim przebiegiem naszej operacji, w szeregach nieprzyjacielskich daje się zauważyć wzrastająca z dniem każdym panika i konsternacja. Cały szereg faktów świadczy o zupełnym braku łączności poszczególnych oddziałów bolszewickich ze swemi dowództwami. 144 bryg. sow., nie zdoławszy się wycofać wraz ze swym sztabem, dostałała się pod Horodyszczami w nasze ręce.

Na południe od Prypeci jazda nasza w brawurowym ataku rozbiła 44 dyw. piechoty sowieckiej, biorąc 1,200 jeńców, 6 karab. maszyn. i 2 działa.

— W Warszawie na posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono utworzyć w Stanisławowie uniwersytet ukraiński. Na cel ten rząd polski asygnował na razie 3 miljony marek.

— Pożyczka Odrodzenia na żądanie rolników została przedłużona do 1-go listopada.

— W Kaliszu przy Starostwie utworzona została specjalna komisja, która ma za zadanie regulowanie cen na artykuły pierwszej potrzeby i wyszukiwanie środków zaradczych do ukrucenia spekulacji temi artykułami.

O ile komisja znajdzie ludzi fachowo uzdolnionych zajmie się energicznie i zdoła uregulować ceny produktów, manufaktury i różnych materjałów surowych i ceny dziennej pracy, odda wielką usługę społeczeństwu.

— Po wyzwoleniu Galicji wschodniej. Bohaterska armja nasza zakończyła w ostatnich dniach wielkie dzieło oswobodzenia Ojczyzny od bolszewickiego najazdu przez wyrzucenie wroga z ostatnich skrawków Galicji wschodniej. W chwili, gdy te słowa piszemy, wojska nasze stanęły na linjiZbrucza i w prze-

W obronie sprawiedliwości.

Panom Członkom Sieradzkiego Sejmiku Powiatowego.

Polityka kół lewicowych, popierana przez sfery kierownicze, które ujęły obecnie ster rządów w kraju, dąży systematycznie i planowo do zniszczenia większej własności wbrew elementarnym zasadom prawa, sprawiedliwości, wreszcie ku szkodzie dla interesów samego państwa. Do czego prowadzi ten system, jakie wydaje owoce, jak się przedstawia przy jego zastosowaniu stan finansowy, ekonomiczny i polityczny kraju, o tem tutaj mówić nie będę, nie wchodzi to bowiem w zakres niniejszego artykułu. Są to sprawy powszechnie znane, przesądzone i opisane przez najzdolniejsze pióra w odłamie prasy, stojącej na straży interesów narodowych i dobra ogółu. Nie będę również dowodził, jak groźne są walki klasowe i partyjne w kraju, którego odbudowa dokonać się winna pod hasłem jedności i zgody, zwłaszcza w tak krytycznym jak obecny momencie. Głosy tego rodzaju brzmią dzisiaj bez echa. Mnie osobiście o co innego tu chodzi. Pragnę tylko wykazać, że przebłyski walk tych, na szerszej arenie prowadzonych, nie powinny bezwzględnie docierać do prowincjonalnych instytucji samorządowych, które nie w celach politycznych, lecz jedynie gospodarczych do życia powołane zostały.

Takiemi instytucjami są między innemi Sejmiki Powiatowe.

Od pewnego czasu daje się w nich zauważyć wpływ agitacji demagogów wszelkich odcieni i z różnego środowiska, wywołujący uchwały, które ani z logiką, ani sprawiedliwością nic wspólnego nie mają.

Na ostatniem zebraniu Sejmiku Powiatowego w Sieradzu przeszedł wniosek, by majątki prywatne, posiadające lasy, opłacały podatki z całej przestrzeni, nie zaś jak dotąd z $^1/_4$ części leśnego obszaru. Jako motyw zapadłej uchwały brzmi sobie takie luźne gołosłowne powiedzenie, że „las daje większe od ziemi dochody". Jak się ta sprawa w rzeczywistości przedstawia, postaram się w krótkich słowach wyjaśnić. — Nadmieniam tylko, że pogląd mój i wykaz cyfrowy kieruję nie w stronę tych członków Sejmiku, którzy korzystając sami z lasów naszych na mocy

dłużeniu jej po twierdzę Równo, tak, że przesiąkła krwią ziemia tej części Małopolski jest już zupełnie wolna od wroga.

Bolszewicy zostali wyrzuceni za Zbrucz. W pościgu za nimi idzie armja ukraińska generała Petlury, który przez to wkroczył na nowo do własnego kraju i zapewne podjął kroki, jakie uważa za wskazane, aby się w tym kraju ugruntować. Zadanie ma bardzo ułatwione. Armja nasza, w łączności z jego armją, rozbiły armję bolszewicką, rozgromiła ją, tak, że z niej zostały właściwe strzępy, które w bezładzie i popłochu cofają się na wschód, gdzie bolszewicki rząd nie ma rezerw, bo całą swoją uwagę skierował na front północny, na linję Niemna. Petlura może więc, siłą rozpędu, z jaką jego armja idzie, wejść w głąb Ukrainy i zdobyć nawet Kijów, bo na poważniejszą przeszkodę już nie napotka. Co zresztą zrobi — to jego rzecz. Myśmy mu drzwi na Ukrainę zostawili otworem, a reszta nie do nas należy.

W Galicji wschodniej, po kilku tygodniach bolszewickiej gospodarki, pozostały właściwe pustynie. — Plony zniszczone lub zrabowane przez najeźdźców. Ludność ograbiona z koni, inwentarza, ze wszystkiego, co najbardziej potrzebne. Ta ludność stoi przed głodem i nędzą. Los jej istotnie tragiczny. Ta ludność bowiem od pięciu lat właściwie nie zbiera plonów swej pracy na roli. Jeszcze bowiem, od pięciu lat, jesień i wiosna były tam spokojne, a żniwa przynosiły rok w rok tę czy ową ofenzywę, która niszczyła plony w polu, albo zabierała je dla zwycięzców. W tym roku ludność ta zdana jest w zupełności na to co jej cała Polska dostarczy. Chłop, ruski czy polski, oczekuje tej pomocy i dostać ją musi. Chłop ten już jest wojną zmalterowany, jemu już o nic więcej nie chodzi, jak tylko o to, by mógł przetrwać, by mógł uratować życie.

„Piast".

Z ziemi Sieradzkiej.

Procesje Różańcowe.

Kościół święty obchodzi corocznie w pierwszą niedzielę października uroczystość Matki Boskiej Różańcowej, święto wielkiego znaczenia. Cel tej uroczystości określa św. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian: oddanie czci należnej Bogarodzicy, ponieważ Ona troszczyła się o nas i troszczy się wiele. Mamy pozdrawiać Marję, łaski Bożej pełną, pozdrowieniem Anioła, św. Elżbiety i Kościoła św. i to nie raz jeden, lecz wiele razy, ponieważ i ona zawsze jest gotową zająć się naszemi potrzebami.

Uświetnieniem całej uroczystości jest procesja Różańcowa, powód jej ustanowienia jest następujący:

W XVI-ym wieku Turcy, jako wyznawcy Mahometa, wypowiedzieli walkę krzyżowi, a zburzywszy cesarstwo greckie i zająwszy wielką część Węgier, przysposobiali się do najazdu na Włochy. Strach opanował chrześcijan i zdawało się, że wkrótce spełni się pogróżka jednego z dumnych sułtanów: „Na szczycie wież rzymskich zatknę półksiężyc, a koń mój będzie jadł owies z ołtarza św. Piotra". Jeden tylko papież Pius V-ty, mąż wielce roztropny nie stracił otuchy i podczas gdy z jednej strony wysłał przeciw Turkom swoje okręty, wraz z włoskimi i hiszpańskimi, z drugiej podniósł swe oczy do Opiekunki Kościoła i nakazał dla uproszenia Jej pomocy, procesję uroczystą. W dniu 7 października 1571 roku, kiedy wierni licznie zebrani, odbywali procesję z różańcem w ręku, chrześcijanie odnieśli świetne zwycięstwo pod Lepantem, tak, że prawie wszystkie okręty tureckie spalili lub zatopili.

Od tego czasu, na początku października, z wielu kościołów poświęconych czci Bogarodzicy, wyrusza procesja. Szczególniej w naszym kraju procesje Różańcowe obchodzone są z wielką uroczystością. Za czasów moskiewskich upatrywano w tem nabożeństwie tendencje polityczną i procesje publiczne były zabronione. Nic więc dziwnego, że kiedy obecnie oddychamy piersią pełną wolności, dawne zwyczaje religijne wprowadzone są w czyn z całą okazałością.

Szczególniej w roku bieżącym procesje Różańcowe obchodzone były u nas z wielką wspaniałością. Tysiące wiernych brało udział w procesjach dn. 3-go b. m. w Sieradzu, Burzeninie, Warcie i Szadku. A ten liczny udział wiernych ludzi w uroczystości Różańca św. był wyrazem wdzięczności względem Boga, za ocalenie Polski od najeźdźców, dzikich bolszewików, nie mniej wrogo usposobionych dla chrześcijaństwa jak Tatarzy w wieku XVI-ym.

Procesja Różańcowa w Sieradzu wyruszyła z kościoła po Dominikańskiego. Celebrował sędziwy prałat ks. Mikołajewski w asystencji licznie zebranego duchowieństwa. Procesja zatrzymała się przy 5-ciu ołtarzach wspaniale wystawionych przez miejscowych obywateli: Pp. Górskiego, Prinkiego, Bochniaka, Górnego, Janiaka, Widawskiego, Jędrzejaka

praw serwitutowych, dokładnie są w istotę rzeczy wtajemniczani i pragną jedynie nowy ciężar na cudze barki złożyć, lecz do takich, którym sprawy te są niedokładnie znane lub nawet całkiem obce.

Majątki prywatne w powiecie Sieradzkim dzielą się na dwie kategorje, mianowicie: bezleśne i posiadające większe lasu przestrzenie. Pierwsze, położone w pobliżu miasta powiatowego, stacji kolejowych i dróg bitych, przeważnie z wyborową ziemią o wysokiej kulturze i idealnych warunkach zbytu na wszystkie produkty. Drugie, majątki z lasami, po większej części w najgorszych warunkach komunikacyjnych, zwłaszcza w południowej części powiatu, o glebie nierównie gorszej i mniejszej zboża wydajności. Pierwsze z majątków tych przetrwały zwycięzko lata najcięższego kryzysu rolnego, drugich lós był odmienny. Świadczy o tem masowa parcelacja majątków tej drugiej kategorji w czasach przedwojennych, pozostały z nich tylko szczątki lub też znikły zupełnie, rozkolonizowane w całości. Przy pozostałych większych czy mniejszych resztkach utrzymały się lasy, nie nadające się do parcelowania wskutek obciążenia służebnościami, lasy przeważnie w opłakanym stanie. Oprócz kilku majątków, gdzie osobista zamożność właścicieli pozwalała na konserwację przestrzeni leśnych, niszczonych tylko przez serwituty włościańskie, większość prowadziła wprost rabunkowe gospodarstwo. Nizkie ceny zboża, brak robotnika spowodowany przez ruch wychodźczy za granicę, trudne warunki zbytu produktów okopowych, wszystko to wywoływało chroniczny deficyt w gospodarstwach, a deficyt ten pokrywać musiał las, niemiłosiernie eksploatowany przez właściciela do spółki z włościaninem serwitutowym. Znikły też w tym czasie przepiękne dawniej przestrzenie leśne, jakiemi dzisiaj niewiele okolic w kraju poszczycić się może. Lecz i ten środek okazał się paliatywem; wielu dawnych właścicieli znalazło sie w końcu na bruku, albo też po ocaleniu resztek majątku drogą parcelacji przeniosło się w inne okolice. Napęczniały za to kieszenie żydowskie markami niemieckiemi za drzewo nabywane w tych warunkach po bajecznie nizkich cenach.

(Dokończenie nastąpi).



i Harcerzy. Przy ołtarzu 1-ym odśpiewał Ewangielję ks. Rosiński, przy 2-im ks. Rzykiecki, przy 3-im ks. Wilczyński, przy 4-ym ks. Jasiński, przy ostatnim sam celebrans. Nastrój w czasie procesji był wielce poważny, uroczysty, nacechowany spokojem i powagą religijną. Z tysiąc piersi wznosił się błagalny głos do Boga o powodzenie oręża polskiego, o szczęśliwe zakończenie wojny dla całej Polski.

* * *

Z Charłupi Wielkiej.

Z naszej parafji były ks. proboszcz Godlewski wyjechał niedawno na front, aby tam nieść pociechę religijną żołnierzowi naszemu zachęcając do walki z wrogiem, bo gdyby żołnierz nie był wiarą napełniony to z pewnością stałby na zdradę Ojczyzny, gdyż taki żołnierz jest obawą o życie a przedewszystkiem jest tchórzem i zdrajcą. Jeżeli bowiem żołnierz działa z Bogiem, to i Bóg z nim. Za znakiem Krzyża św. znosi żołnierz cierpliwie nędzę, niedostatek i mężnie idzie w bój. Cześć kapłanowi, który się poświęcił dla żołnierza i Ojczyzny! Po odjeździe naszego proboszcza na front, zaopiekował się naszą parafją ks. proboszcz Jasiński z Charłupi Małej. Przyjeżdża on do nas w każdą niedzielę i święto, głosi nam nauki religijne i odprawia nabożeństwo, zachęca nas do porządku utrzymania kościoła, do ofiar kościelnych i dla Ojczyzny. Za gorliwość jego i uczciwość dla parafjan należy mu się gorąca podzięka i uznanie. Musi on też jednak ponieść i przykrości od nieuczciwych ludzi, którzy godzą na jego sławę. Przykro to jest słyszeć, jak katolik znieważa słowem swego kapłana i często chciałby go w łyżce wody utopić. Tymczasem żyd nigdy nic nie powie na swego rabina i nie lekceważy go.

Nie podoba się szczególnie niektórym mędrkom, jak ksiądz gani dezerterów i nazywa ich zdrajcami kraju, gani również i tych, którzy się wykręcają od wojska, sprzedają nawet dobytek i okupują się, albo też zatruwają zdrowie lekarstwami żydowskiemi.

Oj prawda wielu to było takich w naszej parafji, co byli zdolni do noszenia broni i mogli iść do wojska, a zwozili ojców niby chorych w pierzynie i czapce kożuchowej na głowie, aby tylko znaleźć sposób i uwolnić się. To samo i o dawniejszych rocznikach n. p. z dn. przeglądu 23 lipca 1920 r. Tych właśnie nie trzeba daleko szukać, bo są w naszej wsi. Spotkać sie z takim, wymigaczem od wojska, to tylko się naśmiewa z innych, których pobrali i jeszcze brzydkie wyrazy wygaduje o swej niby działalności. Źle bowiem jest wtedy, gdy wezmą żonatego, a samotnego zostawią na łajdactwo. Teraz nareszcie zniesione zostały te ulgi — i wszyscy muszą iść służyć. Teraz przynajmniej taki „łazik“ nie będzie się naśmiewał z drugiego, który idzie krew przelewać, a i żony rezerwistów będą bezpieczne od nich.

Robotnik z Oraczewa.

* * *

Z Brzeźnia.

Główny Komitet pomocy Biskupowi Włocławskiemu zarządził akcje pomocniczą na szeroką skalę i zapewne, gdzie tylko bije serce katolickie znajdzie odgłos wszędzie. I młodzi i starzy, ubodzy i zamożni, duchowieństwo i świeccy wszyscy słowem, jak jeden mąż, stanąć powinni na ten apel, a pomimo wszelkich trudności społeczeństwo katolickie nie powinno pozwolić, aby nasz Najdostojniejszy Pasterz z boleścią serca i troską Biskupa patrzał na ruiny i spustoszenia spowodowane najściem wroga okrutnego.

Idąc za poleceniem tegoż Głównego Komitetu, w parafji Brzeźnio przystąpiłem do tej akcji wskazanej i podzieliłem całą parafję na 12 okręgów, wybierając do każdego okręgu po trzech członków, mężów zaufania, umiejących się zkrzątać około zbierania odpowiednich ofiar na ten cel — pierwszym spełniającym swoje zadanie okazał się okręg Dębołęka, którego członkowie pp.: Skowroński Józef, Cłapiński Piotr, Dębowski Józef zebrali z Dębołęki i Tumidaja marek 754 — a mianowicie:

Skowroński J. 20 mk.; Skowrońska M. 10, Skowrońska Z. 5, Skowrońska H. 5, Cłapiński P. 10, Cłapińska M. 10, Dębowski J. 5, Zarzycka K. 5, Majchrzak K. 10, Ignasiaczka J. 5, Toboła T. 5, Toboła R. 5, Jadwiszczak P. 5, Bigos I. 5, Dąbrowski W. 5, Jadwiszczak W. 5, Walczak J. 10, Walczak T. 20, Barański W. 10, Łuczyński M. 20, Michalska M. 10, Dębowski P. 10, Wolniak W. 5, Pinkus (żyd) 5, Wawrzyniak J. 10, Krzymiński M. 10, Strumiński J. 5, Wolniaczka M. 10, Gliński Fr. 5, Walczak A. 5, Trybuła J. 10, Proszewscy H. 30, Obała R. 20, Pawełczyk S. 4, Leśniczak J. 10, Zimna J. 5, Leśniczak M. 10, Pawełczyk A. 4, Lewandowska K. 5, Szczygulski Ł. 7, Walencki Fr. 5, Szczepaniak J. 5, Ładniak I. 10, Pudełek J. 20, Kaczmarek Z. 8, Pudełek M. 10, Pudełek Br. 10, Sikora J. 10, Pionka C. 5, Jędrzejczyk St. 5, Korczak K. 10, Blesiński J. 5, Korczak A. 10, Polowczyk K. 5, Orłowska Wł. 5, Chruściel B. 5, Matczak W. 5, Sterniak M. 5, Szymczak N. 5, Witkowski J. 5, Witkowska F. 5, Korczeska J. 5, Szoliński K. 5, Szolińska Br. 10, Sterniak T. 10, Dubica G. 5, Matczak M. 5, Matczak H. 5, Michalak M. 5, Michalak A. 5, Zarzycki Wł. 5, Olejnik A. 5, Bialecki M. 100, Zembrzuska J. 10, Pustelnik Z. 5, Zembrzuska H. 5, Zembrzuska F. 5, Wietrzyk M. 5, Domkowa A. 5, Pudełek Wł. 5.

* * *

Podziękowanie.

Za urządzenie ołtarzy w czasie uroczystości Różańcowej wszystkim Pp. obywatelom składa „Bóg zapłać“.

Rektor kościoła po Dominikańskiego.

* * *

Ofiary.

Na Pomoc żołnierzowi od nauczycielstwa okręgu Sieradzkiego za sierpień 1920 r. m. Sieradz 1,450 mk., m. Zduńska-Wola 1,300, gm. Zduńska-Wola 1,350, gm. Męka 450, gm. Wróblew 450, gm. Zadzim 550, gm. Gruszczyce 600, gm. Bartochów 400, gm. Krokocice 500, gm. Charłupia Mała 300, gm. Złoczew 700, m. Złoczew 550, gm. Klonowa 700, gm. Majaczewice 550, gm. Godynice 350, gm. Wojsławice 600, gm. Brzeźnio 650, m. Warta 350, gm. Bogumiłów 250, gm. Szadek 350, m. Szadku 350, gm. Barczew 500, gm. Wierzchy 800, p. M. Bergranderówny 50, gm. Dzierżązna 300, gm. Zadzim 40, gm. Charłupia-Mała 30, p. Barbary Kownackiej 50, p. Michała Kwaśniaka 50, p Józefa i Wandy Samborskich. 100. Razem 14,670 mk.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.